

Donalda Trumpa zaprzysiężono na prezydenta USA

21 stycznia 2017

Donald Trump na ceremonii inauguracji pod budynkiem Kapitolu w Waszyngtonie objął wczoraj stanowisko prezydenta USA.

Dzień inauguracji Trumpa rozpoczął się od nabożeństwa w kościele św. Jana. Ten kościół episkopalny znajduje się naprzeciwko Białego Domu i powstała tradycja odwiedzin przed objęciem stanowiska. Po nabożeństwie Donald Trump i przyszły wiceprezydent Mike Pence z rodzinami udali się do Białego Domu na herbatę. Na uroczystości oprócz ustępującego prezydenta Baracka Obamy byli inni wciąż żyjący prezydenci USA, kierownictwo kraju i polityczni rywale – Hillary Clinton.

Ceremonia zaprzysiężenia rozpoczęła się o 11:30 czasu lokalnego (17:30 czasu środkowoeuropejskiego). Ceremonię zainaugurował republikański senator Roy Blunt. Jak podkreślił, tekst przysięgi, którą wypowie dziś Trump, dokładnie odpowiada tekstowi, który w 1789 roku wygłosił pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych George Washington. Następnie arcybiskup Nowego Jorku, kardynał Timothy Dolan odmówił modlitwę.

Równo w południe Donald Trump złożył przysięgę, która składała się z 35 obowiązkowych i czterech opcjonalnych słów („Tak mi dopomóż Bóg”). Trumpa zaprzysięgał główny sędzia Sądu Najwyższego John Roberts. Następnie Trump wygłosił przemówienie inauguracyjne.

Trump obiecał, że odbuduje Amerykę. Podziękował też Obamie za pomoc w przekazaniu władzy. Nowy prezydent USA oświadczył, że przekaże władzę narodowi i że za jego rządów Ameryka obierze nowy kurs. Według jego słów, Amerykanie znowu zaczną rządzić swoim krajem. „Ważne jest nie to, jaka partia kontroluje rząd, ale czy naród kontroluje rząd” – podkreślił Trump. „Zapomniani

obywatele naszego krajów więcej nie będą zapomniani” – zapewnił. Podkreślił również, że ludzie chcą dobrej pracy i dobrego wykształcenia. „Ameryka pada, ale ten upadek zakończy się – dziś” – oświadczył 45. prezydent Stanów Zjednoczonych. „Wzbogacaliśmy inne państwa, a bogactwo naszego państwa się wyczerpywało” – powiedział Trump. Według niego, nikt nie myślał wcześniej o amerykańskich pracownikach, o zwykłych ludziach i ich dobrobycie. „Ale to już przeszłość” – podkreślił. Dodał, że Stanom Zjednoczonym będą przyświecać dwie zasady: „kupować amerykańskie i zatrudniać Amerykanów”. Zaapelował też do reszty świata, by w końcu zrozumiano, że dla USA „Ameryka stoi na pierwszym miejscu”.

Według słów Trumpa, nie pozwoli on politykom skarżyć się i tylko mówić, a nic nie robić. „Czas pustej gadaniny minął” – podkreślił. Obiecał, że USA znów staną się wielkie i bogate.

Podczas ceremonii prezydent również oświadczył, że USA zetrą z powierzchni ziemi terroryzm islamski.

Amerykański prezydent Donald Trump obiecał, że jego kraj wycofa się z Partnerstwa Transpacyficznego (TPP) – wynika z opublikowanego na stronie Białego Domu programu nowej amerykańskiej administracji. Umowę w sprawie TPP podpisało 12 państw, m.in. Australia, Malezja, Kanada i Meksyk. W sumie obejmuje ona 40% gospodarki światowej.

W swoim przemówieniu podczas ceremonii inauguracji nowy prezydent USA Donald Trump oświadczył, że od teraz USA nie będą niczego narzucać innym krajom. „Z kolei Waszyngton będzie dążył do nawiązania przyjacielskich relacji z innymi państwami ze świadomością, że każdy kraj ma swoje interesy narodowe i powinien ich bronić” – dodał Trump.

Z programu nowej amerykańskiej administracji wynika, że Stany Zjednoczone za prezydentury Donalda Trumpa będą dążyć do niezależności energetycznej od OPEC, ograniczenia regulacji w energetyce i dokonania „rewolucji” w lokalnym wydobywaniu

węglowodorów, w tym z szelfów. „Prezydent Trump zamierza uniezależnić się od kartelu OPEC i każdego wrogo nastawionego wobec naszych interesów kraju” – czytamy w programie. I dalej: „Zbyt długo powstrzymywały nas uciążliwe regulacje w branży energetycznej. Prezydent Trump chce znieść szkodliwe i zbędne środki polityczne”. „Administracja Trumpa chce rewolucji w obszarze wydobycie gazu i ropy naftowej z szelfów, by odzyskać miejsca pracy i dobrobyt milionów Amerykanów” – zadeklarowano.

45. prezydent Stanów Zjednoczonych zakończył przemówienie słynnym hasłem: „Uczynimy Amerykę znów potęgą”. Potem zacytował słowa pierwszego amerykańskiego przywódcy, które zgodnie z tradycją wypowiadają wszyscy prezydenci pod koniec przemówienia inauguracyjnego: „Tak mi dopomóż Bóg”.

Inauguracji Donalda Trumpa towarzyszyły dziesiątki akcji protestacyjnych.

Policja użyła gazu łzawiącego wobec demonstrantów, którzy protestowali w Waszyngtonie przeciwko zaprzysiężeniu Donalda Trumpa na prezydenta USA – poinformowała agencja Associated Press. W nocy przed inauguracją Donalda Trumpa na 45. prezydenta USA w stolicy kraju doszło do starć między jego zwolennikami i przeciwnikami przed centrum biznesowym dla dziennikarzy National Press Club. W pobliżu budynku centrum, gdzie odbywała się gala na cześć Trumpa, zgromadzili się przeciwnicy nowego prezydenta. Doszło do utarczek słownych, a następnie w stronę mężczyzny, który trzymał flagę po stronie zwolenników republikańskiego prezydenta, poleciały śmieci. Później rzucono się w pościg z nim, gdy próbował uciekać. Policja użyła gazu łzawiącego, by przejąć kontrolę nad tłumem. Nie ma informacji o poszkodowanych.

Nowojorczycy wyszli na ulice, by zaprotestować przeciwko inauguracji prezydenta elekta USA Donalda Trumpa. Akcja, w której uczestniczyli m.in. burmistrz miasta Bill de Blasio, gwiazdy Hollywood Robert De Niro, Mark Ruffalo, Alec Baldwin, reżyser Michael Moore i piosenkarka Cher, odbyła się w

przeddzień zaprzysiężenia. W pobliżu wieżowca Trump Tower – siedziby Republikanina – zgromadziło się kilka tysięcy ludzi. Podczas akcji zabrał głos Robert De Niro. Aktor podkreślił, że Trump jest „złym przykładem” dla jego kraju. „Stawimy opór, bo w puli znalazło się wszystko, co kochamy” – słysząc było ze sceny. Akcja odbywała się pod hasłem „We Stand United” („Jesteśmy razem”). Taki sam apel rozpowszechniano w sieciach społecznościowych. Protestujący krytykowali Trumpa za dyskryminację rasową i nietolerancję religijną oraz stanęli w obronie praw imigrantów i dostępu do programu opieki zdrowotnej. Ponadto domagano się wsparcia porozumienia ws. walki ze zmianami klimatycznymi. Cher nazwała nowego amerykańskiego prezydenta „niewiarygodnym narcyzem, który zmieni świat”.

Wiodące amerykańskie media, duże organizacje i „środowiska nacisków” będą przeszkadzać prezydentowi elektowi USA Donaldowi Trumpowi w walce z terroryzmem – powiedział syryjski prezydent Baszar al-Asad w wywiadzie dla japońskiej telewizji TBS. „Oczywiście wiodące media, różne organizacje i środowiska nacisków tworzą blok, który nie chce zmian. Jest oczywiste, że będą przeszkadzać każdej decyzji nowego prezydenta niezależnie od tego, czy będzie ona związana z walką z terroryzmem lub z poszanowaniem niezależności innych państw” – powiedział al-Assad i dodał, że USA prowadzą „niszczycielską politykę” od co najmniej 17 lat. Jego zdaniem strony, które zamierzają przeszkadzać Trumpowi, mają przede wszystkim w wojnach interes finansowy, popychając kraj w tym kierunku bezpośrednio lub pośrednio.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 7 wiadomości: WolneMedia.net